

Contents :

- | | | |
|--|---------------|-------|
| • Find Of Silver Bars | B.Paszkiwicz | p. 3 |
| • „World Coins News” Winner | H.Kościński | p. 8 |
| • Episode From Collectors Life | J.Pieniążek | p. 10 |
| • Czesław Bojarski - King Of French Counterfeiters | J.Medwid | p. 12 |
| • New Interesting Magazine | Al. M. Kuźmin | p. 16 |
| • Appendix To Register | | |
| • Of Gdańsk's Medals | M. Frąckowiak | p. 19 |
| • From Gdańsk Section Of PTN | ALEMKA | p. 23 |

Summary :

In the early ages silver bars served as money. They were used as a standard of payments and also as a means of storing of value. B.Paszkiwicz writes about the silver bars from Lithuania and some parts of Russia in this article. The most famous collection of silver bars was found in 1930 in Rybiszki. The latest find of silver bars dated 1993 came from Kranty, Sambia, Lithuania. The find contained nearly 30 bars. The pictures of above mentioned bars are attached to this article.

The Polish 2 zloty coin with the Castle in Pieskowa Skala was awarded as „The Best Commercial Coin” in „World Coins News” Competition in 1997. H.Kościński describes that coin-winner, which is the third one awarded in that important, international competition.

In the following article J.Pieniążek describes as an interesting detail in his collecting career - the small Japanese medal.

„Czesław Bojarski - King Of French Counterfeiters” is the continuation of the article from 39th issue of GZN. J.Medwid presents the following history of Czesław Bojarski.

In the next article A.M.Kuźmin encourages us to reading the new interesting magazine „Explorer” („Odkrywca”). Some of the publications from that magazine are presented in short in this article.

The Appendix to the Register Of Gdańsk's Medals and some as always fresh and interesting news from Gdańsk Section of PTN bring this issue of GZN to an end.

KARO

ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



NAGRODZONA MONETA

Szczegóły wewnątrz numeru

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne NR 40

W numerze m.in. :

- Skarb srebrnych sztabek z Krant na Sambii
- Czesław Bojarski - król francuskich falszerzy banknotów

GDZAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE

Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :

Aleksander M. Kuźmin



Współpraca :

Aleksandra Szymańska

Miłosz Frąckowiak

Paweł Bohdanowicz

Zdjęcia :

Alfons Klejna



Wydawca :

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy :

80-958 Gdańsk ul. Mariacka 25/26
tel. (0 58) 301 50 32

Adres redakcji :

81 - 601 Gdynia ul. Apollina 38
tel (o 58) 621 43 67

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów odpowiedzialni są autorzy.

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne



NR 40

GDYNIA wrzesień 1999

W NUMERZE :

1. SKARB SREBRNYCH SZTABEK Z KRANT NA SAMBII	B. Paszkiewicz	s. 3
2. WARTO ZAPAMIĘTAĆ	H. Kościński	s. 8
3. „PIESKOWA SKAŁA” MONETA LAUREATKĄ KONKURSU WORLD COINS NEWS	H. Kościński	s. 8
4. MAŁY EPIZOD Z ŻYCIA KOLEKCJONERAJ.	Pieniążek	s. 10
5. CZESŁAW BOJARKI – KRÓL FRANCUSKICH FAŁSZERZY BANKNOTÓW CZĘŚĆ II)	J. Medwid	s. 12
6. NOWY INTERESUJĄCY MIESIĘCZNIK „ODKRYWCA” TAJEMNICE ...	Al. M. Kuźmin	s. 16
7. UZUPEŁNIENIE REJESTR MEDALI GDAŃSKICH	M. Frąckowiak	s. 19
8. Z ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO PTN	ALEMKA	s. 23

**SKARB SREBRNYCH SZTABEK
Z KRANT NA SAMBII**

Skarby sztabek srebrnych od dawna budziły zainteresowanie archeologów i amatorów starożytności, w mniejszej mierze historyków i numizmatyków. Pozbawione jakichkolwiek czytelnych oznaczeń, sztabki są bowiem nader trudne w interpretacji. Panuje jednak powszechna zgoda co do faktu, że pełniły one przynajmniej częściowo rolę pieniądza. Z pewnością służyły do tezauryzacji, pytanie tylko, w jakim zakresie były również środkiem obrotu pieniężnego. Badacze starają się rozpoznać regionalne warianty form tych sztabek. Rozpoznaje się je na Rusi Kijowskiej, Czernihowskiej i Nowogrodzkiej oraz na Litwie, a więc na obszarach, które do drugiej połowy XIV wieku nie miały własnej monety.

Ta zbieżność pozwala wypełnić sztabkami pozorną lukę, jaka stanowi tak zwany bezmonetarny okres w dziejach naszych wschodnich sąsiadów. Dlatego sztabki te datuje się najczęściej na XIII – XIV wiek (ewentualnie od Drugiej połowy XII wieku). Jest to w jakiejś mierze uzasadnione: w Polsce, w Niemczech czy w Czechach również posługiwano się wówczas srebrem w formie sztabek, ale przedmioty te tylko wyjątkowo trafiały do skarbów i są dziś ogromnie rzadkie. Tymczasem na Litwie i Rusi są dobrze widoczne w materiale znaleziskowym. Wydaje się, że zastępowały nieobecne tam monety. Najślynniejszy skarb znaleziony w 1930 roku w podwileńskich Rybiskach (Ribiskis) liczył ponad 600 sztabek, ważących około 100 gramów każda, przy czym, oprócz dominujących paluszkowatych sztabek z nacięciami, rozpoznanych jako litewskie, była w nim domieszka płaskich sztabek w kształcie wydłużonego sześcioboku,

uwazanych za kijowskie. Domieszka ta świadczy, że sztabki srebrne były transportowane na znaczne odległości, a więc uczestniczyły w wielkim obrocie.

O skarbie z Rybiszk i tak zwanych "rublach litewskich", jak je niektórzy nazywają, wie każdy czytelnik książki Tadeusza Kałkowskiego, *Tysiąc lat monety polskiej*. Nie wie jednak, że losy tego skarbu nie są bynajmniej tak tragiczne, jak pisał p. Kałkowski na podstawie relacji przedwojennego polskiego konserwatora zabytków w Wilnie, Józefa Jodkowskiego. Nie było bowiem tak, że znalazca sprzedał sztabki handlarzom na zatracenie. Wielki numizmatyk litewski Povilas Karazija, dostrzegłszy w skarbie pomnik litewskiej przeszłości, zgromadził znaczną większość skarbu i zataił – ze względów narodowych – przed polskimi władzami. Przed trzema laty w Muzeum Historii Uniwersytetu Wileńskiego (pomieszczonym przy kościele akademickim św. Jana) miałem przyjemność mieć w ręku 65-kilogramowy wór srebra – dar p. Karaziji. Mam nadzieję, że do dzisiaj jest tam bezpieczny, wraz z całym, przepięknym zbiorem tego kolekcjonera.

Badacze starożytności litewsko – ruskich rzadko jednak zwracają uwagę na to, że dość podobne do litewskich sztabki występują również w dawnych Inflantach, w których przynajmniej od połowy XIII wieku trudno mówić o okresie bezmonetarnym. Litewskie skarby ze sztabkami srebrnymi datowane są wcześniej, na wiek XI – XII. Wraz z nimi nierzadko występują wczesnośredniowieczne monety i ozdoby.

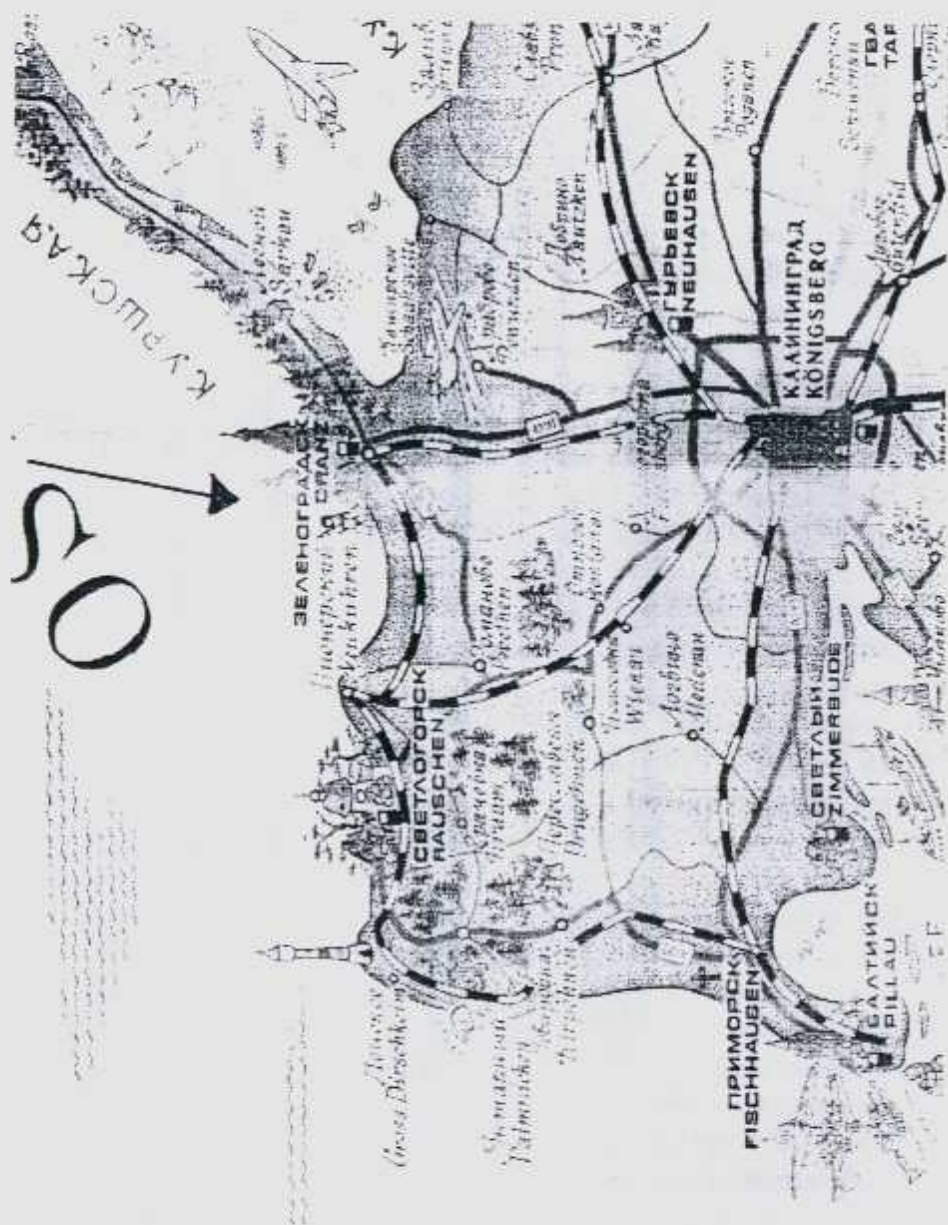
Ostatnio pojawiło się nowe znalezisko sztabek paluszkowatych, również zbliżonych do litewskich, ale bardziej obłych i pozbawionych charakterystycznych nacięć. Są one też nieco cięższe, ważą średnio 135 g. Pojawiły się na szwedzkim rynku kolekcjonerskim jako znalezisko przemycone z okręgu królewieckiego. Dopiero ostatnio, dzięki uprzejmości mego szwedzkiego korespondenta, otrzymałem obszerniejszą informację o tym skarbie, z litewskiego czasopisma emigracyjnego "The Knight" (t. 21, 1999, nr 2). Jest to tłumaczenie

artykułu Liudausa Sulinskausa z pisma "Kolekcija", nr 5, 1998. Autor ustalił, że skarb



Sztabki z Krant wg L. Sulinskausa, „The Knight”, skala 1:1

znaleziono w 1993 roku na Sambii, w mieście Kranty (nazwa niemiecka Cranz, a w sowieckim dialekcie języka rosyjskiego Zielonogradsk).



Depozyt liczył 28 sztuk całych, jedną z odrąbanym końcem i dwie odrąbane końcówki. L. Sulinskas nie wspomina, by towarzyszyły im monety. Sześć sztuk jest w zbiorach kowieńskich kolekcjonerów. Poszczególne egzemplarze ważą 127,1, 133,8, 130,8, 137,3, 140,3, 134,9 g. P. Sulinskas sądzi, że są to wielkości nawiązujące do grzywny praskiej lub wiedeńskiej jako półgrzywny.

Myślę, że jest to mało prawdopodobne, jako że ani czeski, ani tym bardziej wiedeński system monetarny i wagowy nie były w średniowieczu normatywami w Prusach. Prawdą jest jednak, że trudno związać tę wielkość jakąś czytelną zależnością z inną jednostką. Grzywna pruska, licząca około 191 g, powstała prawdopodobnie już w państwie krzyżackim jako derywat grzywny kolońskiej (jej 5/6). W tym systemie krancka sztabka stanowiłaby równo 17 skojców (17/24). Zakładając, że sztabka jest z czystego srebra (w miarę możliwości ówczesnej metalurgii), odpowiadałaby więc ona grzywnie denarów próby 11,3 luta. Ale stopa taka nie jest w Prusach znana. Można też znaleźć inne w miarę okrągłe relacje, np. 5/12 funta rzymskiego czy zwłaszcza 1/3 funta karolińskiego. Myślę, że ta ostatnia relacja jest szczególnie warta przemyślenia, bowiem grzywny litewskie z Rybiszk również dobrze przystają do funta karolińskiego jako jego 1/4. Mowa tu przy tym o jednostce znacznie powszechniejszej niż system wagowy praski czy wiedeński. Metrologia jest jednak zdradliwa, łatwo tu o przypadkowe zbieżności, tym bardziej, że w gruncie rzeczy nie bardzo wiemy, w jakiej epoce mamy ich szukać.

Znalezisko nasuwa kilka refleksji. Po pierwsze, że Kaliningradzka obłast, czyli – używając języka polskiego – rosyjski sektor Prus Wschodnich, jest nadal pozbawiony ochrony konserwatorskiej i nie długo badanie materialnych śladów jego przeszłości stanie się zupełnie niemożliwe. Po drugie jednak, że zjawisko sztabek srebrnych jest szersze niż sądzono i zapewne starsze niż wczesne formy litewskiej państwowości, jak sądzili dotąd litewscy badacze. Po trzecie wreszcie, że sztabki srebrne ciągle są zagadką dla archeologów i numizmatyków

Borys Paszkiewicz

WARTO ZAPAMIĘTAĆ

Bez medialnych sensacji, towarzyszącym narodzinom naszych banknotów, Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. w Warszawie, obchodząca w ubiegłym roku 80-lecie swojego istnienia, przejęła w dniu 21.10.1998 roku produkcję naszych znaków pieniężnych od angielskiej firmy THOMAS DE LA RUE AND COMPANY LIMITED. To doniosłe wydarzenie, skromnie potraktowane w mediach, warto uzupełnić dodatkowymi informacjami, szczególnie istotnymi dla numizmatyków.

I tak należy odnotować, że :

1. W początkowym okresie PWPW S.A. będzie drukowała jedynie banknoty wartości 10 i 20,- zł.
2. Palec, którym uruchomiono maszynę do numerowania pierwszych wyprodukowanych w kraju banknotów dwudziestozłotowych, należał do Aleksandra Kwaśniewskiego – Prezydenta Rzeczypospolitej.
3. Papier banknotowy o dotychczasowych parametrach będzie pochodził z własnej produkcji PWPW S.A.
4. Szata graficzna i zabezpieczenia banknotów będą takie same jak w produkcji dotychczasowej.
5. Wszystkie banknoty drukowane w kraju będą oznaczane dwuliterową serią, poczynając od liter **DA**.
6. Na rynku mogą również pojawić się banknoty, w ograniczonych ilościach, których seria rozpoczynała się będzie literą **Y**.

Henryk Kościński

“PIESKOWA SKAŁA”

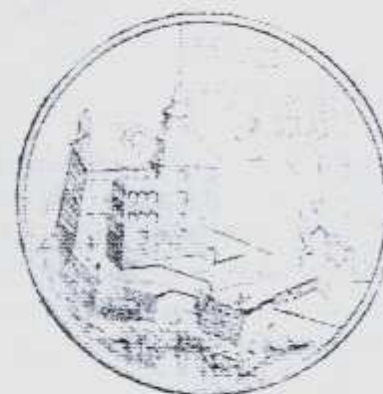
MONETĄ LAUREATKĄ KONKURSU WORLD COINS NEWS

Z prawdziwą satysfakcją należy odnotować fakt wyróżnienia polskiej monety dwuzłotowej wybitej dla zaprezentowania jednego z najwybitniejszych zabytków architektury rezydencjalnej w Polsce,

zamku w **PIESKOWEJ SKALE**, w prestiżowym konkursie organizowanym przez amerykańskie czasopismo World Coin News. “Pieskową Skalę” wyróżniono tytułem :

“NAJLEPSZEJ MONETY POD WZGLĘDEM HANDLOWYM

W 1997 ROKU”.



W związku z tym godzi się przypomnieć, że nagrodzoną monetę wyprodukowała Mennica Państwowa S.A. w Warszawie, na zlecenie Narodowego Banku Polskiego, według projektu Ewy Tyc – Karpińskiej (awers) i Roussanki Nowakowskiej (rewers). Oba wizerunki nagrodzonej dwójki osadzone zostały na krążku monetarnym ze stopu GOLDEN NORDIC (Cu Al5 Zn5 Sn1), którego średnica wynosi 27 mm a waga 8,15 g. Wielkość emisji zamknęła się liczbą 500.000 szt. Przy okazji tego sukcesu, chciałbym zauważyć, że jest to już trzecia moneta wyróżniona w tym konkursie. W 1993 roku za najbardziej inspirującą monetę roku uznano srebrny krążek o wartości nominalnej 300.000,- zł tematycznie związany z 50 rocznicą powstania w Getcie Warszawskim. W rok później w tej samej kategorii zwyciężyła również moneta o nominale 300.000,- zł, która tym razem upamiętniała 50 rocznicę Powstania Warszawskiego.

Opisane wyróżnienia to bez wątpienia ogromny sukces autorów i producentów tych monet ale jest to również przejaw uznania i rosnącego prestiżu NBP w dziedzinie emisji monet kolekcjonerskich.

Jest to tym bardziej znaczące wyróżnienie, że zespół sędziowski składał się z przedstawicieli największych światowych mennic, towarzystw numizmatycznych, grawerów, sprzedawców monet, niezależnych ekspertów oraz członków zespołu numizmatycznego wydawnictwa KRAUSE PUBLICATIONS, które należy do wiodących w świecie wydawnictw numizmatycznych.

Henryk Kościński

MAŁY EPIZOD Z ŻYCIA KOLEKCJONERA

Przez szereg lat, zajmując się kolekcjonerstwem numizmatów trafiały do moich zbiorów rozmaite medale, medaliony oznaki i odznaki, medaliki itp. Nie zabrakło także egzotycznych i tajemniczych egzemplarzy. Jednym z bardziej tajemniczych i egzotycznych obiektów był medalik z japońskim napisem. Długo nie mogłem sobie poradzić z identyfikacją tego obiektu. Medalik ów trafił do moich zbiorów w początkach lat pięćdziesiątych, ofiarował mi go na pamiątkę pewien kapitan żeglugi wielkiej, nazwiska tego kapitana niestety nie pamiętam. Medalik, którego fotografię zamieszczono poniżej wykonany jest w brązie o kształcie owalu o wymiarach : 2 cm X 3 cm; i waży 6,75 grama; z uszkiem do zawieszenia. Zawieszenie było ze skóry, medalik był umieszczony w skórzanym pokrowcu. Kapitan, od którego otrzymałem ten medalik, powiedział mi, że w roku 1945, amerykańanie na Atlantyku wyłowili zatopioną łódź podwodną, w której znajdował się martwy marynarz japoński, przy którym znaleziono ów medalik. Jakim sposobem medalik ten trafił w ręce kapitana na zawsze już chyba pozostanie jego tajemnicą.

A oto opis medaliku:

Na awersie jest wyobrażenie Buddy - znak „Kami Kadze” (Boski Wiatr).

Na rewersie umieszczona jest inskrypcja w języku staro japońskim z XIII wieku naszej ery.

Po wielu zabiegach, zintensyfikowanych w ostatnim okresie, otrzymałem od mojego krewnego z Warszawy Pana Marka Tomiczko

list w którym wyjaśnia i identyfikuje medalik. Napis na medaliku w tłumaczeniu na język polski brzmi:



„W świątyni Goku = Raku I I (rajskiej). Medal pamiątkowy z okazji ceremonii obmycia posagu Buddy - dla członków chóru.”

Uroczystości obmycia posagu Buddy odbywa się w dniu Jego urodzin (8 kwietnia - według starego kalendarza księżycowego w świątyni Raju (Gokurakudzi) w stolicy Szogunów Kamakura zbudowanej w 1297 roku n.e.

Tłumaczenia tekstu na medaliku dokonała Pani Agnieszka Żuławska - Umeda, pracownika japonistyki na Uniwersytecie Warszawskim.

Powyższe wspomnienia dedykuję mojemu dziesięcioletniemu bratankowi Pawłowi Rafałowi Pieniążkowi.

Jerzy Pieniążek

CZESŁAW BOJARSKI – KRÓL FRANCUSKICH FAŁSZERZY BANKNOTÓW

(część 2)

(Jest to kontynuacja artykułu z numeru 39 GZN)

Następne miesiące, a nawet lata przyniosły zdumiewające milczenie Francuskiego Narodowego Centrum do Walki z Falszermi. Do prasy nie przedostała się najmniejsza wiadomość, mimo że wylapywano kolejne falsyfikaty. Trwało wprawdzie śledztwo, którym przez 12 lat kierował dyrektor centrum Emil Benamou, ale agenci je prowadzący przyjęli na początku błędną hipotezę, że odkrywane falsyfikaty franków są produktem doskonale zorganizowanej siatki falszerzy, nie zaś dziełem pojedynczego człowieka. Sytuacja była na tyle napięta, że ówczesny francuski minister finansów sugerował Emilowi Benamou natychmiastowe podanie się do dymisji. Bezradność agentów Francuskiego Centrum do Walki z Falszermi była tym bardziej irytująca dla rządu francuskiego, że owo centrum miało na swoim koncie spektakularny sukces: jego agenci w 1950 roku zlikwidowali drukarnię fałszywych, pierwszorzędnie podrobionych dolarów amerykańskich o nominałach 20 i 100 dolarów. O perfekcyjności tych falsyfikatów niech świadczy fakt, że jeszcze w latach 70-tych te papierowe 20 – i 100 – dolarowe banknoty znajdowały się w legalnym obiegu sześciu krajów Europy. Drukarnia falszerzy tych banknotów działała przez trzy lata.

Tymczasem wciąż pojawiały się kolejne falsyfikaty produkcji Bojarskiego. Sytuacja stawała się groźna dla rządu francuskiego. Na posiedzeniu gabinetu ministrów w grudniu 1954 roku minister finansów nie był w stanie udzielić rządowi sensownej odpowiedzi, ile

fałszywych banknotów znajduje się w obiegu. Uznano, że sytuacja ta zagraża finansom francuskim, zaś ministrowi finansów groziła dymisja. Ten zaś naciskał Emila Benamou, czyniąc mu wyrzuty, że trwające 12 lat śledztwo nie przynosi rezultatów, zmarnowano natomiast ogromne fundusze, które w tym czasie na ten cel przeznaczył rząd francuski.

Wreszcie po piętnastu latach działalności falszerskiej Czesław Bojarski popełnił fatalną w skutkach dla niego pomyłkę. Uznał bowiem, że skoro przez tyle lat jego proceder nie został wykryty, może sobie pozwolić na zaangażowanie dwóch pomocników. Wtajemniczył w całe przedsięwzięcie kolegę i sprowadzonego z Polski dalekiego krewnego. Zabronił im wynoszenia z domu jakichkolwiek banknotów, nim nie poddane zostaną one procesowi postarzenia, a także nie wolno im było wymieniać tych banknotów w jakimkolwiek banku, wpłacać na konto w kasie oszczędnościowej, na pocztę lub płacić nimi. Jednak krewniak z Polski złamał zakaz. Bez wiedzy Bojarskiego wydrukował dla siebie pewną ilość banknotów i postanowił je wymienić na marki zachodniemieckie, by tym sposobem powiększyć swój kapitał. Nie trzeba dodawać, że w prywatnej wytwórni Bojarskiego nie rejestrowano ilości wydrukowanych banknotów, zaś naiwny krewniak nie był świadom, że we Francji nowiużenkie banknoty budzą od razu podejrzenie. Kiedy więc czekał, aż bankowy kasjer wymieni mu jego franki na zachodniemieckie marki, na zapleczu rozpoczęło czynności identyfikacyjne dwóch inspektorów Francuskiego Centrum do Walki z Falszermi. Panowie Brasseu i Groise nie mogli zrozumieć, co skłoniło falszerzy do tak nierozważnego kroku. Także sam Bojarski w czasie śledztwa dziwił się głupocie swego krewniaka.

Natychmiast po wpadce niefortunnego pomocnika Bojarskiego powiadomiony został dyrektor Emil Benamou. Wreszcie uchwycono koniec nici, która mogła doprowadzić do gniazda szajki falszerzy, bo nadal przypuszczano, że jest to robota wielu falszerzy. Poza tym ten uchwycony trop oddalał od Emila Benamou widmo dymisji. Niezwłocznie więc polecił swemu zastępcy George'owi le Roi, aby ten telefonicznie wezwał policję, która w krótkim czasie dyskretnie obstawiała willę Bojarskiego przy rue Grenelle, sam zaś zatelefonował

do ministra finansów, aby go o wszystkim powiadomić i tym sposobem ocalić swoje stanowisko.

W tym czasie niczego nieświadomy Bojarski wraz ze swym francuskim współnikiem postarali kolejną partię nowo wydrukowanych banknotów.

Nazajutrz do willi Bojarskiego wkroczyła policja z nakazem rewizji. Oboje małżonkowie zachowali olimpijski spokój. Kiedy inspektor policji oznajmił Bojarskiemu, że z jego willi wynoszone są fałszywe banknoty, ten oświadczył, że nic nie wie o tym, nie ma też przeszkód, aby przeprowadzić rewizję.

Przeszukiwania objęły cały dom: od strychu po piwnice i trwały dziewięć godzin. Badano centymetr po centymetrze ściany, poprzysuwano wszystkie meble, zbadano zawartość każdej szafy, zdjęto dywany, zerwano wykładziny. I nic, okazało się, że dom jest czysty! Kierujący rewizją oficer zdał sobie sprawę, że sytuacja staje się nader kłopotliwa dla niego. Gospodarz domu będzie miał prawo złożyć skargę na policję za zdemolowania willi i domagać się odszkodowania za straty moralne i spowodowane zniszczenia. O ósmej wieczorem zakończono przeszukiwania. Policja, agenci i gospodarze zgromadzili się w salonie. Oficer prowadzący rewizję już miał zamiar przeprosić gospodarzy za wszystkie kłopoty i naruszenie nietykalności ich domu i prawa do prywatności, ale postanowił raz jeszcze zrolować dywan w salonie i sprawdzić parkietowe klepki. Przyglądał im się uważnie i nagle dostrzegł, że w jednym miejscu szpara między dwiema klepkami była odrobinę szersza. Łomem wyłamano sprytnie zamaskowane przejście. Zgromadzeni w salonie ujrzeli otwór i prowadzące w dół siedmiostopniowe schody, po których policjanci wraz z Bojarskim zeszli do piwnicy. Kiedy zapalono światło, zebrani ujrzeli przemyślnie zamaskowaną drukarnię fałszywych franków. Do jej ukrycia wreszcie przydały się budowlane kwalifikacje inżyniera Bojarskiego. Tak zakończyła działalność niesławna oficyna fałszerza.

Śledztwo w tej sprawie trwało od grudnia 1964 roku do początku czerwca 1966 roku. Piętnaście więc lat trwała produkcja fałszywych franków. Tym czasie nieomal doszło do kryzysu gabinetu

rządu francuskiego z powodu groźby załamania się francuskich finansów.

Latem 1966 roku Czesław Bojarski prawomocnym wyrokiem sądowym został skazany na 20 lat bezwzględnej pozbawienia wolności oraz konfiskatę całego mienia, nabytego ze środków uzyskanych z uprawiania procederu. Była to maksymalna kara, jaką za tego rodzaju przestępstwo przewidywał wówczas obowiązujący francuski kodeks karny. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił niezwykle wysoki stopień szkodliwości dla gospodarki francuskiej, jaką była fałszerska wieloletnia działalność Czesława Bojarskiego.

W czasie prowadzonego śledztwa w tej sprawie ekspertom udało się odtworzyć aż 14 faz działalności fałszerskiej Bojarskiego. Podkreślili przy tym, że to, co udało się Bojarskiemu, w normalnych warunkach niemalym wysiłkiem musiało by zrobić co najmniej sześciu specjalistów o najwyższych kwalifikacjach z różnych dziedzin: od technologii drewna i papiernictwa, przez rysownictwo, poligrafie, drukarstwo i na koniec musiałby być wśród nich chemik o najwyższych umiejętnościach. Ponadto eksperci Banku Francji po drobiazgowych ekspertyzach sprzętu skonstruowanego i używanego przez Bojarskiego stwierdzili, że w swej drukarni wyprodukował on, a następnie wprowadził nielegalnie do obiegu banknoty z podobiznami Wiktora Hugo, Moliera i Napoleona Bonaparte na sumę 1.000.000 franków. Odpowiadała taka suma wartości ówczesnych 200 tysięcy dolarów w złocie!

Z budżetu Francuskiego Narodowego Centrum do Walki z Fałszerzami został nakręcony specjalny film dokumentalny o zdemaskowaniu i ujęciu "najniebezpieczniejszego fałszerza pieniędzy w historii Francji". Tak przynajmniej głosiły napisy pierwszych kadrów tego filmu.

Prasa francuska zamieszczała relacje z ujęcia Bojarskiego oraz zdjęcia wyprodukowanych przez niego fałszywych franków. Słynny francuski tygodnik "Paris Match" na kolorowych rozkładówkach formatu A-3 zamieścił największy i najcenniejszy fałszyfikat Bojarskiego – banknot o nominale 100 NF z podobizną Napoleona Bonaparte, a także dwa z czterech tajnych znaków zabezpieczających ten banknot przed fałszerzami. Jak wspomniano wyżej, o tych

zabezpieczeniach Bojarski nie miał pojęcia, a to właśnie one postawiły na nogi służby podległe Emilowi Bonamou. Kiedy sprawa stała się już głośna, dyrektor Benamou powiedział w jednym z wywiadów prasowych: "Bojarski ma wybitne zdolności malarskie ... gdyby produkował dolary, nie ujęlibyśmy go nigdy". Sprawa Bojarskiego stała się głośna także w USA. Amerykański "Times" pisał w owym czasie: "Była to tak czysta robota, że we Francji ... Bojarski w pełni zasłużył na miano Leonardo da Vinci".

No cóż, prasa zawsze karmiła się sensacją, niektórzy zaś dziennikarze lubują się w efektownych porównaniach. Trzeba jednak pamiętać, że proceder uprawiany przez 15 lat przez Czesława Bojarskiego wyrządził Bankowi Francji ogromne szkody, większe niż się na początku wydawało. Powoli trzeba było wycofać z obiegu pieniężnego całą emisję dotychczas krążących banknotów z wizerunkiem Wiktora Hugo, Moliera i Napoleona Bonaparte. Z punktu widzenia estetyki tych banknotów były to prawdziwe dzieła sztuki poligraficznej, skażonej niestety przez fałszerza. Zastąpiono je wprawdzie szpetniejszymi pod względem estetycznym, ale za to lepiej zabezpieczonymi przed fałszowaniem.

Józef Medwid
Radomsko

NOWY INTERESUJĄCY MIESIĘCZNIK

"ODKRYWCA"

TAJEMNICE, SKARBY, KOLEKCJONERSTWO MILITARIA, FORTYFIKACJE, PRZYGODA

W ostatnim czasie GZN nawiązały współpracę z nowo ukazującym się miesięcznikiem pt. : "ODKRYWCA" Dzięki uprzejmości redakcji "Odkrywcy" na ich łamach prezentowane były nasze Zeszyty o numerach 36 i 37.

W jednym z ostatnich numerów "Odkrywcy" nr 3 (9) z kwietnia 1999 roku, zamieszczono kilka interesujących artykułów, które gorąco polecam czytelnikom GZN.

Pierwszy z nich to "Połączyć wiedzę z intuicją" rozmowa – wywiad autorstwa Pani Marii Wiatrowskiej z Jackiem Przeniosłą archeologiem. Poniżej pozwalam sobie przytoczyć mały fragment tej rozmowy :

"... Pytanie : **Pomiędzy archeologami a eksploratorami częstsze są konflikty niż porozumienie. Jaki jest Pański stosunek do działań podejmowanych przez poszukiwaczy skarbów?**

Odpowiedź : - Sceptycznie odnoszę się do samodzielnych badań tak zwanych poszukiwaczy na często wielowarstwowych obiektach archeologicznych. Natomiast widziałbym miłą współpracę z rozsądnymi i kulturalnymi poszukiwaczami skarbów (a znam takich). Oczywiście, skarb rozumiem tutaj bardzo szeroko – jakiś drobny przedmiot żelazny z epoki rzymskiej na naszych ziemiach także jest bezcennym skarbem. Eksploratorzy, zanim zaczną cokolwiek robić w terenie, powinni najpierw sprawdzić w gminie plan zagospodarowania przestrzennego i zorientować się , czy miejsce poszukiwań nie leży w strefie archeologicznej, bo tej strefy nie wolno naruszać nawet na niedużych głębokościach.

Pytanie : - **Czy jest pan zainteresowany współpracą z poszukiwaczami?**

Odpowiedź : - Oczywiście. Jestem nawet podwójnie zainteresowany. Na wielu obiektach połamałem sobie zęby, nie wyszło. Teraz by wyszło, bo nie powtórzyłem tych samych błędów, a poza tym technika poszła bardzo do przodu i zastosowałbym lepsze warianty metod. Uważam, że u poszukiwaczy skarbów wyrabia się pewien instynkt, że oni potrafią – powiedziałbym – "wyczuć", gdzie coś jest, a gdzie nie ma nic. Dobrze byłoby połączyć nowoczesną aparaturę z intuicją poszukiwaczy, z ich szalonym zaangażowaniem w badania i odkrycia. Współpraca archeologów z takimi ludźmi wydaje mi się bardzo cenna. (Ogromnie mi się podoba przykład francuski; Francuzi świetnie wykorzystali zapał młodych ludzi w badaniach terenowych, na przykład w badaniach "porzuconych osiedli" późnośredniowiecznych w Masywie Centralnym). Z kolei włączenie do ekipy poszukiwawczej archeologa, na przykład przy badaniu

lochów czy innych reliktyw architektury, jest równie cenne, bo po prostu wzbogaca rezultaty takiej wyprawy. ...”.

Drugim z artykułów to „Krypta rodów Weiherów” autorstwa Pana Leszka Kotarskiego. Jest to pasjonujący tekst o odkryciu w kaplicy w Bożym Polu Wielkim krypty rodowej ewangelickiej gałęzi Weiherów. Weiherowie weszli w posiadanie Bożego Pola Wielkiego około 1778 roku i byli jego posiadaczami aż do 1945 roku, kiedy to musieli emigrować do Niemiec.

Odkrywcami kaplicznej krypty są członkowie Lęborskiego Bractwa Historycznego. O Lęborskim Bractwie Historycznym pisał także Leszek Kotarski w 3 numerze „Odkrywcy” z września 1998 roku. A oto kilka fragmentów tego artykułu : „... Lęborskie Bractwo Historyczne jest stowarzyszeniem zarejestrowanym przez sąd. Władze stanowią Senior Bractwa, czyli przewodniczący Kapituły, Namiestnik, jego zastępca i Podskarbi. Wszelkie dochody Bractwa mogą być przeznaczone wyłącznie na działalność statutową. Oznacza to, że wszyscy pracują społecznie. Są wśród nich ludzie różnych zawodów, w większości nie mających nic wspólnego z historią. Ponieważ w Bractwie można spotkać bratnie dusze, zapaleńców w poszukiwaniu śladów przeszłości, wstępują w jego szeregi byli i aktualni nauczyciele historii, którzy widzą konieczność wykorzystywania w pracy pedagogicznej wiedzy o historii regionu...” i dalej w innym miejscu „... Szef Lęborskiego Bractwa Historycznego Andrzej Barański ... gromadzi ... wizerunki herbów najstarszej szlachty Ziemi Lęborskiej tak zwanych panków kaszubskich, oraz znacznych rodów pomorskich. Zebrał już około dwustu takich herbów...”

Zdaję sobie sprawę, że wybrane i cytowane fragmenty artykułów z „Odkrywcy” są subiektywne i odzwierciedlają zainteresowania piszącego te słowa ale przekonany jestem, że wielu z czytelników GZN znajdzie także pasjonujące wiadomości dla siebie. Kończąc gorąco polecam PT Czytelnikom Gdańskich Zeszytów Numizmatycznych lekturę „ODKRYWCY”. Naprawdę warto !!!

Aleksander M. Kuźmin

UZUPEŁNIENIE REJESTR MEDALI GDAŃSKICH (5)

58. 511. 1981. Na całej powierzchni medalu napis w osiemiu wierszach : 2 BAŁTYCKIE SYMPOZJUM FILMU NIEPROFESJONALNEGO GDAŃSK – POLSKA 1981. Rew. Na tle geometrycznej figury z falistymi liniami napis w prostokącie : B'81. ϕ 61, tombak złożony.
59. 512. 1981. Fragment ścianki Larsena i kontur polskiego wybrzeża, poniżej ENERGOPOL – 4 1951-1981 – XXX LAT. W otoku: PRZEDSIĘBIORSTWO MORSKIEGO BUDOWNICTWA HYDROTECHNICZNEGO. Rew. Wystające pale ponad powierzchnię wody i pływający kafar, lany, ϕ 72.
60. 513. 1981? W górnej części medalu napis: ZA ZASŁUGI DLA, a poniżej skrót wpisany w emblemat Związku ZSMP. Rew. Napis w pięciu wierszach: ZARZĄD DZIELNICOWY ZSMP (Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej), GDAŃSK-WRZESZCZ OLİWA, GSR, tombak, ϕ 69.
61. 514. 1982. W centrum emblemat Stoczni. W otoku dużymi literami napis: 30 LAT GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ. Rew. Rewers identyczny z medalem nr 270, Zygmunt Czechowski, ϕ 69, tombak.
62. 515. 1982. Medal identyczny z medalem poz. 240 z tą różnicą, że zamiast napisu GDAŃSK – SIERPIEŃ 80 jest napis GDAŃSK – SIERPIENIEN 82, lany, Piotr Sołecki, 79x79, kwadrat o lekko wybrzuszonych bokach.
63. 516. 1982? Bardzo uproszczony rysunek dziecięcy – dziewczynka i chłopczyk na łodzi, powyżej bardzo wypukłe słońce, a poniżej mocno zarysowane bruzdy imitujące fale. W górnym łuku pismem dziecięcym napis: DOM HARCERZA W GDAŃSKU. Rew. Słabo zaznaczona bryła budynku Domu Harcerza, lany, ϕ 75.
64. 517. 1983. Głowa na wprost, z lewej strony napis: LAUREAT POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA, z prawej strony: LECH WAŁĘSA SOLIDARNOŚĆ. Rew. Odznaka Orderu Orła Białego, lany, Ewa Olszewska – Borys, ϕ 68.
65. 518. 1983. Duże rzymskie XXV, a obok i poniżej napis: OGNISKÓ TKKF CEZAR UNIMOR 1958-1983, GDAŃSKIE ZAKŁADY ELEKTRONICZNE UNIMOR GDAŃSK. Rew. Emblemat TKKF (Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej), tombak w odcieniu błyszczącej miedzi, ϕ 50.

66. 519. 1983 Głowa Merkurego, a w otoku : IX PRZEGLĄD NOWOSCI RYNKOWYCH – GDAŃSK – 1983. Rew. Emblemat Jarmarku Dominikańskiego i daty : 30.VII – 7.VIII. 1983, tombak, ϕ 64.
67. 520. 1983 Popiersie z profilu i napis : GEN. JÓZEF WYBICKI. Rew. Orzełek wojskowy, poniżej herb Gdańska i wplecione daty : XX 1963-1983. W otoku : GDAŃSKI PULK OBRONY TERYTORIALNEJ IM. GEN. J. WYBICKIEGO, tombak, ϕ 69.
68. 521. 1984 W otoku : 2 BAŁTYCKI KONKURS FILMÓW NIEPROFESJONALNYCH GDAŃSK 1984 POLSKA. W środku tarcza z herbem Gdańska, a wokół misterny ornament. Rew. Medal w zasadzie jednostronny, lecz na rewersie jest papierowa nalepka o średnicy równej wewnętrznej średnicy napisu otokowego na awersie. Na nalepce rysunek ornamentu, a w środku tarcza jak na awersie, a na niej duża litera B i poniżej 84, lany, Piotr Solecki, ϕ 70.
69. 522. 1984 W centrum statek hydrograficzny. W otoku : 1000 ZBUDOWANYCH JEDNOSTEK GRUDZIEŃ'84. Rew. Żuraw Gdański, kamieniczki, wieża Kościoła Mariackiego, poniżej emblemat Stoczni. W górze w łuku : 40 LAT PRL, w dole : STOCZNIA WISŁA GDAŃSK, lany, ϕ 73.
70. 523. 1984 Sylwetka statku hydrotechnicznego. Powyżej : 200 WODOWANIE, a poniżej : 1984 PAŹDZIERNIK. Rew. Emblemat Stoczni Gdańskiej, a w otoku : C i WYDZIAŁ MONTAŻU KADŁUBÓW, lany, ϕ 69.
71. 524. 1984 Stylizowany rysunek : sowa na otwartej książce, rufowa część statku i jedna czwarta koła zębatego. W otoku : DOROBK OŚWIATY ZAWODOWEJ W 40-LECIU PRL. Rew. Gryf Pomorski z tarczą, na tarczy orzeł, z lewej strony z góry na dół herby Szczecina, Koszalina, Słupska, Gdańska, Elbląga. ϕ 60, tombak złocony.
72. 525. 1984 Z lewej strony orzełek wojskowy na tarczy amazonek, na jego tle kotwica. Napis w sześciu wierszach : III KRAJOWA KONFERENCJA WOJSKOWYCH KÓŁ SNT NOT (Stowarzyszenia Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej). Rew. Sylwetka ścigacza rakietowego, poniżej GDAŃSK-GDYNIA 2-4.10.1984, lany, 82 x 63 prostokąt o zaokrąglonych narożach.
73. 526. 1984 W centrum medalu ornament z gałązek i dwa ptaszki blisko siebie w gniazdku. Między ptaszkami serduszko. W otoku napis : PRACOWNICZA

74. SPÓLDZIELNIA MIESZKANIOWA "KOLEJARZ". Rew. Schematycznie zaznaczone wieżowce i dźwigi budowlane. Poniżej : 1959-1984 PSM KOLEJARZ, ϕ 64, tombak.
527. 1984 W centrum emblemat Orbisu, a poniżej data : 22.VII.1984 i herb Gdańska. U góry w łuku : PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO, a u dołu w łuku : POLSKIE BIURO PODRÓŻY. Rew. Kula ziemską opasaną wstęgą ze strzałką. W górnym łuku : TURYSTYKA, a w dolnym łuku : AMBASADOREM POKOJU, lany, ϕ 70 w odcieniu mosiądzu.
75. 528. 1984 Z lewej strony Żuraw Gdański. Obok i poniżej napis w 8-miu wierszach : XXX-LECIE GDAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI SANITARNYCH 1954-1984. Rew. Emblemat Przedsiębiorstwa, duża litera G, a wewnątrz litery PIS i poniżej herb Gdańska, lany, ϕ 63. Medal identyczny z poz. 200 z wyjątkiem dat.
76. 529. 1985 Zarys kamieniczek, a poniżej napis : PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH W GDAŃSKU. Z prawej strony daty : 1945-1985. Rew. Wismukła sylwetka konia i postać ludzka stojąca na dwukołowym wózku, lany w pracowni Teodora Kaweckiego, Gdynia-Orłowo, 99 x 74 nieregularny prostokąt. Konkursowa praca studencka z okazji 40-lecia Szkoły.
77. 530. 1985 Na fakturowanym tle napis w sześciu wierszach : PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH W GDAŃSKU, a z prawej strony u dołu daty : 1945-1985. Rew. Stylizowany Pegaz nad moczarami, lany w pracowni Teodora Kaweckiego, Gdynia-Orłowo, ϕ 83. Konkursowa praca studencka z okazji 40-lecia Szkoły.
78. 531. 1985 Na tle dużych cyfr, zajmujących całą powierzchnię medalu i tworzących daty 1945-1985 napis w siedmiu wierszach : PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH W GDAŃSKU 1945-1985. Rew. Na tle całego szeregu liter w okręgu proporcji ciała ludzkiego wg Leonarda da Vinci, lany w pracowni Teodora Kaweckiego, Gdynia-Orłowo, 82 x 89. Konkursowa praca studencka z okazji 40-lecia Szkoły.
79. 532. Popiersie, głowa lekko w lewo. W dolnym łuku : BERNARD CHRZANOWSKI 1861 – 1944, tło fakturowane. Rew. Na tle wirów słabo czytelny napis pismem odręcznym : PORUSZYŁ WIATR OD MORZA. W dolnym łuku : ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE, lany w pracowni Teodora Kaweckiego, Gdynia-Orłowo, ϕ 105, praca studencka.
80. 533. 1985 W centrum w owalnym wgłębieniu napis wypukłym liternictwem : 25 na cyfrze 5 emblemat TS, STUDENCKA SPÓLDZIELNIA PRACY TECHNOSERVICE. Rew. Wewnątrz wgłębno owalu kadłub statku z XVII wieku,

w tle charakterystyczne budowle Gdańska. Poniżej : GDANSK 1960-1985, lany, Piotr Solecki, 77 x 73 prostokąt o lekko wybrzuszonych bokach.

81. 534. W środku emblemat Gdańskiej Stoczni Remontowej, obok daty : 1957-1985. W podwójnym otoku napis : PIĘCSETNY REMONT STATKU RADZIECKIEGO W GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ. Rew. W środku sylwetka trawlera przetwórci, poniżej cyrylicą : BMRT (bolszoy morozilnyj rybolownyj trawler) LENINGRAD. W podwójnym otoku napis jak na awersie lecz w języku rosyjskim i gwiazda pięcioramienna, GSR, φ 69, tombak w odcieniu mosiądzu.
82. 535. W centrum spleciony monogram TCHP, między literami orzeł, w dole herb Gdańska, tło fakturowane. W otoku : LII ZJAZD GDANSK WRZESIEŃ 1985. Rew. W centrum orzeł, zamiast dolnej części orła herb Gdańska - na tarczy dwa krzyże, nad tarczą korona wtopiona w upierzenie orła. Z obu stron tarczy dwa lwy. W otoku TOWARZYSTWO CHIRURGÓW POLSKICH, φ 69, tombak w odcieniu mosiądzu, wgłębienia czernione.
83. 536. 1985 U góry herb Gdańska i Elbląga. Poniżej : ODDANIE DO EKSPLOATACJI ZAJEZDNI ODDZIAŁU KRAJOWEJ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W KWIDZYNIE O/K PKS KWIDZYN, D (dyrekcja) O/K PKS GDANSK. U dołu między dwoma gałkami data : 1985. Rew. Sylwetka budynku zajezdni, obok herb Kwidzyna, poniżej logo PKS i napis : ODDZIAŁ KRAJOWEJ PKS KWIDZYN, φ 50, tombak.
84. 537. Zarys Wybrzeża Gdańskiego, a poniżej : DZIENNIK BAŁTYCKI. U dołu poziomo pióro gęsie. Z lewej strony małych rozmiarów napis : 40 LAT 1945-1985. 80 x 63 jednostronny gips, prostokąt o zaokrąglonych narożach.
85. 538. GDAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO 1945-1985. Wiktor Tołkin. Medal identyczny z wyjątkiem dat z medalem wybitym w 1975 r, który figuruje w wykazie pod poz. 77 lecz lany, φ 69.
86. 539. 1985? W centrum w trzech wierszach napis : ZA ZASŁUGI DLA GDAŃSKIEJ CHORAĞWI ZHP. Powyżej lilijka harcerska, poniżej napisu kotwica. Rew. Gryf trzymający tarczę z herbem Gdańska, w otoku napis : CHORAĞIEW ZHP IM BOHATERÓW ZIEMI GDAŃSKIEJ, lany w pracowni Teodora Kaweckiego, φ 69. Istnieją medale z uszkiem i bez uszka.

Milosz Frąckowiak

Z ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO PTN

Z wielką przyjemnością i radością informuję PT Czytelników, iż na IV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Mragowie, który odbył się w maju br., naszym kolegom Panom Jerzemu Pieniżkowi oraz Antoniemu Ziółkowskiemu nadano tytuły Honorowych Członków Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Przy okazji przypomnijmy, że jest to najwyższe wyróżnienie w naszym Towarzystwie.

Redakcja GZN gorąco i serdecznie gratuluje Panom Jerzemu Pieniżkowi i Antoniemu Ziółkowskiemu tego zaszczytnego tytułu.

Obszerne biogramy numizmatyczne wyróżnionych Członków naszego Oddziału opublikujemy w następnym numerze GZN.

W maju br. Członek naszego Towarzystwa Pan Romuald L. Sieradzki zorganizował wystawę medali z własnych zbiorów. Wystawa czynna była w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Tematem wystawy były „MEDALE MORSKIE - GDYNIA MIASTO Z MORZA I MARZEŃ”. Ogółem na wystawie wyeksponowano przeszło 370 medali, które podzielone zostały na 7 grup tematycznych.

1. Jubileusze Gdyni; honorowi obywatele miasta Gdyni i jej miasta siostrzane oraz kościoły gdyńskie.
2. Szkolnictwo gdyńskie.

3. Marynarka Wojenna.
4. Żegluga i rybołówstwo.
5. Stocznie, port i przedsiębiorstwa gospodarki morskiej.
6. Budownictwo i przemysł.
7. Sport i kultura.

Intencją wystawy było przybliżenie - szczególnie młodzieży z poza Gdyni - uczestnikom jubileuszowej XXV Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej, którzy w dniach 23 - 25 kwietnia br. spotkali się w III LO a także uczniom tegoż liceum, historii i teraźniejszości tego „miasta z morza i marzeń” w nietypowy sposób, poprzez małe formy rzeźbiarskie jakimi są przecież medale. Że zamysł ten spełnił niewątpliwie swoją rolę, świadczyło duże zainteresowanie młodzieży tą niekonwencjonalną formą prezentacji miasta czego dowodem są m.in. liczne wpisy do wyłożonej kroniki oraz podziękowania ze strony dyrekcji III Liceum Ogólnokształcącego i organizatorów XXV Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej dla wystawiającego.

Od 7-go maja do 15 czerwca br. W Samorządowej Szkole Podstawowej nr 31 im. Synów Pułku w Gdyni - Cisowa, czynna była wystawa medali okolicznościowych pt. : „PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY” oraz „ZABYTKOWE KOŚCIOŁY W POLSCE”.

Wystawę z okazji przypadającego w dniu 9 maja święta

„Trzydziestojedynki”, tradycyjnie jak co roku, przygotował w oparciu o medale pochodzące z własnej kolekcji „zadomowiony” już w tej szkole Członek naszego Towarzystwa **Romuald Lech Sieradzki**. Godzi się w tym miejscu napomknąć, że jest to już piąta indywidualna wystawa Pana **Romualda Sieradzkiego** w tej szkole.

Na wystawie zaprezentowano łącznie ponad 130 medali menniczych, lanych oraz wykonanych innymi technikami. Medale z wizerunkiem Ojca Świętego Jana Pawła II z pielgrzymek do Ojczyzny jak też przedstawiające kościoły katolickie w Polsce oraz w Wilnie i Grodnie nawiązywały do kolejnego przybycia Papieża - Polaka do Kraju w czerwcu br.

Wystawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie nie tylko młodzieży szkolnej, której do „31” - ki uczęszcza ponad 800 ale i ich rodziców oraz licznie przybyłych na obchody święta szkoły zaproszonych gości oraz uczestników Spartakiady Miast Siostrzanych Gdyni. Z uwagi na aktualność tematu interesowano się wystawionymi medalami przez wszystkie dni trwania wystawy.



W miesiącach kwiecień - maj w gościnnych progach Muzeum

Archeologicznego w Gdańsku czynna była wystawa medali okolicznościowych oraz książek pod ogólnym tytułem : „**KATYŃ i MONTE CASSINO**”. Wystawcami byli Członkowie naszego Towarzystwa Panowie **Zygmunt Skoneczny** oraz **Milosz Frąckowiak**.



W miesiącach marzec - czerwiec br. W Klubie Garnizonowym w Gdyni - Oksywiu czynna była wystawa medali z okazji XVI Walnego Zjazdu Ligi Morskiej pod hasłem : „**IN MARI VITA TUA**”. Wystawę przygotował Członek naszego Towarzystwa Pan **Bogumił Filipek**. Warto w tym miejscu przypomnieć jakie nazwy na przestrzeni osiemdziesięciu lat nosiła Liga Morska; i tak kolejno:

od 1918 roku **BANDERA POLSKA**
od 1919 **LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ**
od 1924 **LIGA MORSKA I RZECZNA**
od 1930 **LIGA MORSKA I KOLONIALNA**
od 1944 **LIGA MORSKA**
od 1981 ponownie **LIGA MORSKA**
od XVI Walnego Zjazdu powrócono do nazwy **LIGA MORSKA I RZECZNA**.

ALEMKA

NOWOŚCI WYDAWNICZE

ZNALEZISKA MONET Z LAT 1146 - 1500 Z TERENU POLSKI. INWENTARZ. STANISŁAWA KUBIAK przy współpracy **Borysa Paszkiewicza. Wydawnictwo Z. Bartkowiak** Poznań 1998.

Książka będąca owocem wieloletniej zmuśnej pracy Autorki. Inwentarz znalezisk podzielony jest na trzy części : część I - znaleziska z lat 1146 - 1300; część II znaleziska z lat 1301 - 1500; część III znaleziska o niepewnej chronologii, oraz aneks zawierający znaleziska odrzucone z inwentarza wraz z krótkim uzasadnieniem.

Praca stanowi cenne uzupełnienie, ukazujących się w przeszłości, inwentarzy znalezisk monet z wczesnego średniowiecza. Książka ta jest nieodzowną pozycją w bibliotece badaczy monet średniowiecznych a także osób poważnie interesujących się numizmatyką. Stanowić będzie ważną pozycję w bibliotekach muzealnych. Wszystkich zainteresowanych tą pozycją proszę o kontakt na adres :

**Wydawnictwo Z. Bartkowiak 61-233 Poznań
os. Jagiellońskie 31 m. 14 tel. 0 601 770 886.**

Książka jest edytorsko pięknie i niezwykle starannie wydana, zawiera bogaty materiał ilustracyjny. Gorąco polecam !!!

KATALOG MONET ZIEM HISTORYCZNIE Z POLSKĄ ZWIĄZANYCH. ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE. DANUTA MIEHLE. MONETY ZAKONU KRZYŻACKIEGO; Warszawa 1998.

Publikacja wydana w cyklu katalogów zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Katalog zawiera obszerny wstęp w językach polskim i niemieckim. Monety Zakonu Krzyżackiego w zbiorach Gabinetu Monet i Medali Muzeum Narodowego w Warszawie to 306 monet w tym 309 brakteatów oraz 497 monet dwustronnych. Wszystkie monety są dokładnie opisane i co ważne wszystkie są zilustrowane.

Aleksander M. Kuźmin